

Mistrzowie

Ilustracji



...ROZEŚMIAŁA SIĘ KOBIETA...



Mistrzowie Ilustracji



Policjant podrapał się w podbródek.

Zbiór
Le...

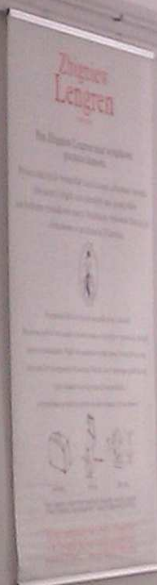
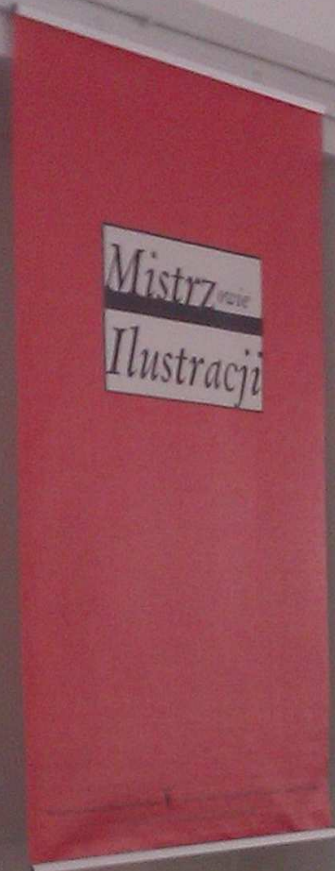
Pan Zbigniew Le...
poczuł
Przez całe życie wymyślał
dla gazet i nigdy nie
na kolejne rysunkowe jar...

Przez ponad 50 lat w...
Na pewno pobił w ten sposób wszystkie
panów w młotkach. Nigdy nie z...
choć sam był restrykcyjny jak pro...
często chodził w d...
a wychodził na walkę, ze...

wałdo;

Pan Longen z...
„Pan Popiera i jego p...

Dzieci przynależ...
a w Toruniu na i...
pomnik Filusia -

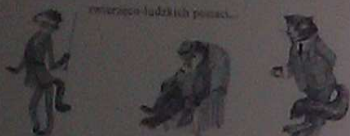


Teresa Wilbik

(ur. w 1918 r.)

Pani Teresa Wilbik miała w dzieciństwie bzika na punkcie zwierząt.

W młodości chowała rysunki zwierząt, dokarmiała koty i próbowała sztucznie odżywiać kaczuszkę i polarny myszom. Jedynymi słowami – prowadziła jedynakowe zwierzęce pogawiedze. Kiedy dorosła, nie została już prawdziwą weterynarzem, tylko ilustratorką. Nie dała dary zwierzęta równie wielką sympatią jak ludzi. Nie dlatego, że na jej ilustracjach można znaleźć tak wiele zwierząt – ludzi ich potrzebują.



Swoi pierwszy sukces artystyczny pani Teresa odniosła już w drugiej klasie podstawówki. Za rysunek koguta dostała najwyższą możliwą ocenę: piątkę rzymską.

Wielu ludziom zdarzyło się poliznąć ilustracje pani Wilbik.

Ale wbrew pozorom wcale nie dlatego, że są one tak smakowite, tylko dlatego, że kiedyś wydrukowano je na znaczkach pocztowych.

Można więc było wysłać komuś list ozdobiony pięknymi pracami pani Teresy.

BONIFACY BORSUK



Po czym Bonifacy Borsuk zawiązał wszystkie zakupy w kwiecisty papier.

Ilustracja: Teresa Wilbik
Zbiór: „Bonifacy Borsuk”
Wydawnictwo: „Zakład Narodowy im. Ossolińskich”
Lublin 1978

Pan Bohdan Butenko już jako mały
uwielbiał rysować niekończące się
co bardzo nie podobalo się jego na

A co może oznaczać do końca

Niby nie, tyle tylko, że pan Bohdan
w swoich zeszytach do polskiego, matema
W rezultacie nieraz musiał przepisywać
Ale wcale się tym nie zrażał i rysował

Rysował tak, rysował, i nie było

a nie był już małym chłopcem, tylko dużym panem
a jego rysunki znalazły w szkołach i muze
stały się ciekawym w drukowanych książ
Do dziś pan Bohdan zbierał już około 1200

A oto niektórzy bohaterowie history



Choć pan Bohdan czasem podpisywał
„Bonifacy Borsuk”, to wcale nie ma na drug

Lecnie słowa „pisać” i „rysować”



...nie było widać w jego / postawie napięcia.

Jan Marcjan Szancer

1892-1978

Pan Jan Marcjan Szancer to mistrz nad mistrzami,
prawdziwy król polskich ilustratorów.

Ilustrował prawie wszystkie, co dało się zilustrować (ponad 240 książek!),
a jego ilustracje, pełne ruchu i wstrząsających szczegółów,
są tak magiczne i przekonujące, że wystarczy je raz obejrzeć,
by już zawsze wyobrazić sobie książkowych bohaterów właśnie tak,
jak narysował ich pan Szancer.

**Jego młodzi koledzy po fachu mają ciężkie życie
- bo jak to na nowo ilustrować książki, do których
już raz powstały tak wspaniałe ilustracje?**

Pracował pan Jan Marcjan szanował się też przekonywał koleżanów
do przekonywania czytelników, postać na jego ilustracjach
są zawsze niezapomniane ulotki.

Do rysunków pana Szancera powołał wszyscy domownicy:
jego żona, córeczka,
a czasem nawet Mian - szczeka chow-chow - i koty syjamskie.

JMS.

Jego ilustracje podziwiali młodzi (MS).
Walczyli z jego przeciwnikami rysunków twierdząc, że to skrot
od „Jego Mistrza Ilustratorów”.

Cale szczęście, że jako młody chłopak nie posłuchał
swojego taty i nie został aptekarzem!



Dzieci siedziały nieruchomo jak posąжки.

Ilustracja: Jan Marcjan Szancer
z książki: Mian - szczeka
wydawnictwo: Wydawnictwo Janina
Wydawnictwo: Janina

Maria Orłowska-Gabryś

(1925–1988)

Pani Maria Orłowska-Gabryś jako dziewczynka miała kręcone włosy blond, **łatkowy talent do rysowania i słabą trójkę z plastyki.**

Dziwne? Wcale nie, jeśli wziąć pod uwagę, że miała też własne zdanie i zawsze rysowała po swojemu, a nie tak, jak chcieli nauczyciele. Wyszło jej to na dobre, bo kiedy dorosła, została sławną ilustratorką, a o jej trójkach już dawno nikt nie pamiętał.

Pani Maria była zapaloną motocyklistką.

Uwielbiała szybką jazdę, a jej czerwona jawa z trudu zostawiała w tyle większość pojazdów, które jeździły wtedy po polskich drogach.

Pani Maria tak bardzo lubiła swój motor, że umieściła go na niektórych ilustracjach.



Pani Orłowska-Gabryś świetnie знаła się na najrozmaitszych strojach – nawet na mundurach wojskowych.

To właśnie ona narysowała stroje ludowe i historyczne, które można znaleźć w encyklopediach sprzed lat.



Ania oderwała wzrok od gołębi i spojrzała na maleńką i pulchną panią w szarym palcie, która zaledwie sięgała tatusiowi do ramienia.

Ilustracja Marii Orłowskiej-Gabryś do książki Clare O'Connell 'Ciekawostki pod powłoką i Płasko, wita! Młodzi Polacy', Wydawnictwo Dobre Słowo 2017.



Kłocia wzięła łaskawie jedno ciasteczko do herbaty, którą piła zawsze o tej porze z ogromnego kubka z napisem „Pamiętka z Yarmouth”.

Ilustracja Marii Orłowskiej-Gabryś do książki Clare O'Connell 'Ciekawostki pod powłoką i Płasko, wita! Młodzi Polacy', Wydawnictwo Dobre Słowo 2017.

Anna Kołakowska

(ur. w 1924 r.)

...i najsmutniejsza część męskiej garderoby?

Szelki.

Dlaczego?

o precz, precz od nas smutek wszelki.

Żartował z panią Anną Kołakowską jej tata,
kiedy była jeszcze małą dziewczynką.

Ona uwielbiała się śmiać. A gdy zorientowała się, że uwielbia też rysować,
najlepiej będzie połączyć jedno z drugim i rysować zabawne obrazki.

...i od rysowania patykiem po piasku na podwórku.

Później wybuchła wojna i nikomu już nie było do śmiechu.

Umierali ludzie, a po ich zniszczonych domach zostawał tylko gruz i pył.

W Warszawie wybuchło powstanie, pani Anna została sanitariuszką.

A rannych powstańców, których z każdym dniem było coraz więcej.

Była ranna. W czasie powstania widziała wiele strasznych rzeczy.

Na końcu powstanie dobiegło końca, skończyła się też wojna.

Pani Anna Kołakowska uznała, że zamiast rozpamiętywać wojenne okropności,

może się śmiać. Skończyła studia i wróciła do rysowania zabawnych obrazków,
tyle że teraz trafiały one do książek.



...i straciła ich 25, a jej ilustracje są tak przepelnione dobrym humorem,
czy na nie spojrzeć, by na naszych twarzach pojawił się uśmiech,
smutki poszły precz, nawet jeśli akurat nie mamy na sobie szelki.



...i gładził w zamyśleniu czarną brodę.

Ilustracja Anny Kołakowskiej
do książki Ake Holmberga *Latający dywan*,
seria *Mistrzowie Ilustracji*,
Wydawnictwo Dwie Siostry 2008.



— Odziedziczyłem po moim ojcu dwa dywany
powtórzył nieznajomy — i oto jeden z nich.

Ilustracja Anny Kołakowskiej
do książki Ake Holmberga *Latający dywan*,
seria *Mistrzowie Ilustracji*,
Wydawnictwo Dwie Siostry 2008.

istrzowie
ustracji



Policjant podrapał się w podbródek.

Ilustracja Zbigniewa Lengrena
do książki Richarda i Florence Atwater
„Pan Popper i jego pingwiny”
seria „Mistrzowie i ustrzyci”
Wydawnictwo Dwie Siostry 2009

Zbigniew Lengren

(1919–2003)

Pan Zbigniew Lengren miał wyjątkowe
poczucie humoru.

Przez całe życie wymyślał niezliczone zabawne rysunki
dla gazet i nigdy nie zabrakło mu pomysłów
na kolejne rysunkowe żarty. Najdłużej rysował historyjki
obrazkowe o profesorze Filutku.



Przez ponad 50 lat co tydzień wymyślał nowy odcinek!

Na pewno pobił w ten sposób wszystkie światowe rekordy w rysowaniu starszych
panów w melonikach. Nigdy nie zapomniał wysłać nowej historyjki na czas,
choć sam był roztrzęsiony jak profesor Filutek: raz w miesiącu gubił klucze,

często chadzał w dwóch różnych skarpetkach,

a wyjeżdżając na wakacje, zawsze musiał zostawić coś na dworcu:



walizkę,



babcie



albo psa.

Pan Lengren zilustrował mnóstwo książek, między innymi
„Pana Poppa i jego pingwiny” i serię o doktorze Dolittle.

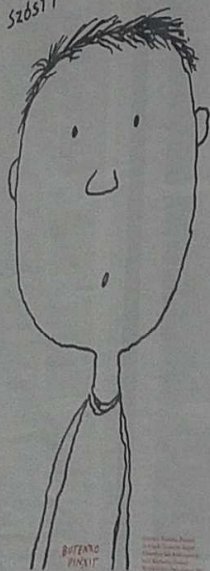
Dzieci przyznały mu Order Uśmiechu,
a w Toruniu na jego cześć postawiono
pomnik Filusia – psa profesora Filutka.



— Boże, zmiłuj się! — wykrzyknęła,
gdy pingwin zainteresował się jej
prążkowanymi pończochami
ukrytymi pod spódnicą.

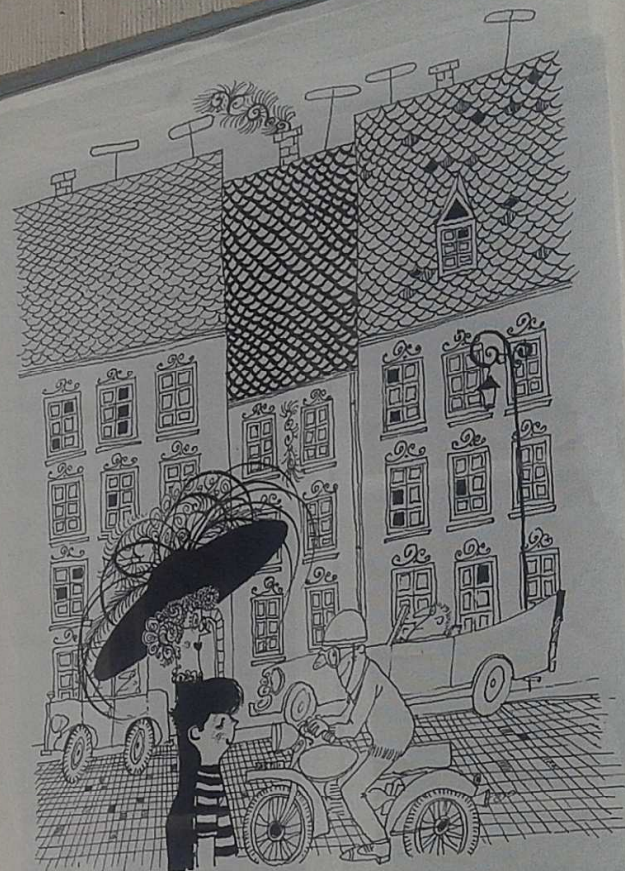
Ilustracja Zbigniewa Lengrena
do książki Richarda i Florence Atwater
„Pan Popper i jego pingwiny”
seria „Mistrzowie i ustrzyci”
Wydawnictwo Dwie Siostry 2009

ALE W LESIE BYŁ JESZCZE
SZÓSTY WTajemniczony!



PIKARSKI

Ilustracja: Miroslawa Falskaya
do książki: Miły Lubić
Ruch na ulicy
seria Mistrzowie Ilustracji
Wydawnictwo Dwie Siostry 2007



...zupełnie nie zwracała uwagi na ruch uliczny.

Ilustracja: Miroslawa Falskaya
do książki: Miły Lubić
Ruch na ulicy
seria Mistrzowie Ilustracji
Wydawnictwo Dwie Siostry 2007



Postawiła go na skraju drogi i usiadła obok,
jakby odpoczywała po zbieraniu gałęzi.



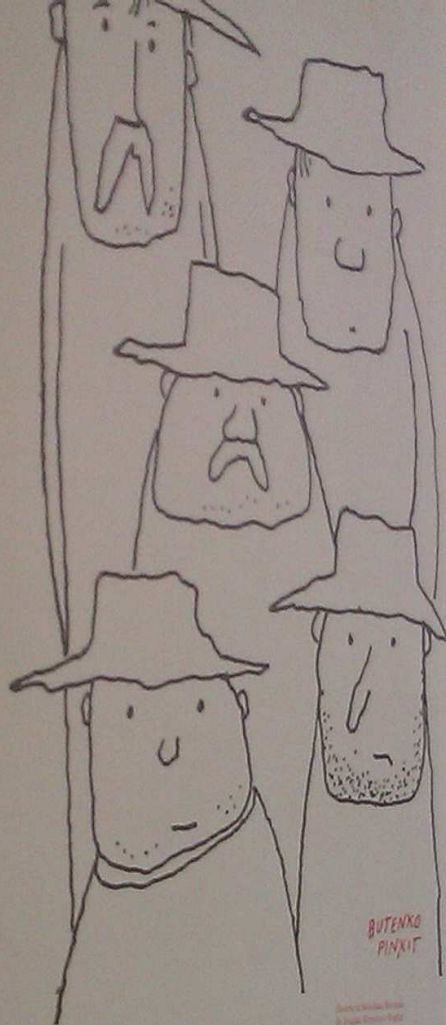


Na głowie miała dziwaczny kapelusz,
podobny do kaktusa.

Ilustracja: Henryk Winiarski
Opowiadanie: Henryk Winiarski
Opowiadanie: Henryk Winiarski
Opowiadanie: Henryk Winiarski



Lisica była najpiękniejszą zwierzęcią.



BUTENKO
PINKIT

Butenko Pinkit
Butenko Pinkit
Butenko Pinkit
Butenko Pinkit
Butenko Pinkit



Butenko Pinkit
Butenko Pinkit
Butenko Pinkit

